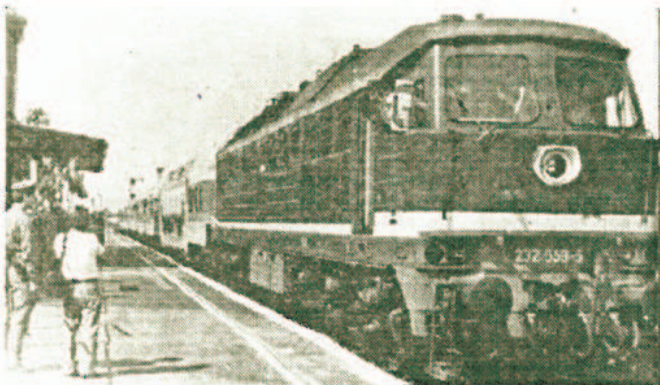


GAZETA Kostrzyńska



CIASOPISMO SAMORZĄDOWE * nr 9/10 (34/35) * Kostrzyn 30 maja 1992r. * cena 2000 zł



PIERWSZY KROK DO EUROPY

30 maja 1992 to już data historyczna dla Kostrzyna. W tym dniu nastąpiło otwarcie kolejowego przejścia granicznego pomiędzy Kostrzynem a Küstrin-Kietz. Uroczyste otwarcie z przecięciem wstęgi na torach miało miejsce po stronie niemieckiej. Następnie specjalny pociąg z pięciominutowym opóźnieniem wjechał na stację w Kostrzynie. Główne uroczystości otwarcia miały miejsce na I peronie wypełnionym szczerze przez przybyłych mieszkańców.

Oficjalnych gości przybyłych pociągiem przywitał zastępca naczelnika stacji p. Stanisław Wszechnicki meldując o gotowości stacji do obsługi międzynarodowego ruchu pasażerskiego. Następnie po raz pierwszy chyba od zakończenia wojny zabrzmiał w Kostrzynie hymn niemiecki, po nim rozbrzmiały dźwięki naszego rodzimego hymnu. Oba hymny, jak również inne utwory uświetniające ceremonię grała orkiestra z gorzowskiego "Stilonu". Podobno nasza kostrzyńska orkiestra nie zdążyła się nauczyć hymnu niemieckiego. Po odegraniu hymnów burmistrz Władysław Mysona przywitał wszystkich przybyłych gości. Podkreślił znaczenie, jakie ma dla naszego miasta otwarcie przejścia. Przypomnił, że proces przygotowań do niego trwał bardzo długo, a zaangażowanych w ten proces było bardzo wiele osób po obu stronach granicy. Burmistrz dziękując wszystkim, których upór przyczynił się do otwarcia granicy, wymienił przede wszystkim władze wojewódzkie i Starostwo w Seelow. Wyraził także nadzieję, że następne sprawy związane ze współpracą przygraniczną będą przebiegać znacznie

Dok. na str. 7

Procesja Bożego Ciała w Parafii Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła



DNI KOSTRZYNA

Dni Kostrzyna jak co roku rozpoczęły się barwnym korowodem dzieci z kostrzyńskich szkół. Dzieci wraz z nauczycielami i towarzyszącą im orkiestrą ulicami Kostrzyna udały się na stadion. Tam odbył się Międzyszkolny Turniej Sportowy, w którym rywalizowali między sobą zawodnicy ze wszystkich czterech szkół podstawowych. Zmagali się między sobą w różnych wymyślnych konkurencjach dopingowani żywiołowo przez kolegów i koleżanki,

0 niezwykle wyrównanym poziomem tegorocznych zawodów może świadczyć i to, że na dwie konkurencje przed końcem konkursu aż trzy szkoły miały jednakową ilość punktów. Na finiszu najlepsza okazała się jednak Szkoła Podstawowa nr 1, która cały konkurs wygrała. W nagrodę otrzymała puchar wręczony przez burmistrza miasta.

Prawdziwa inauguracja Dni Kostrzyna miała jednak miejsce w amfiteatrze o godz. 17,00. Występy estradowe zainaugurował

Dok. na str. 8



DO ZOBACZENIA WE WRZEŚNIU!

Przerwa wakacyjna jest okresem, w którym wydawanie "Gazety Kostrzyńskiej" jest zawieszane. Postaramy się, aby ten czas nie był stracony. Mamy zamiar wakacje poświęcić na dopracowanie niektórych elementów organizacyjnych. Przede wszystkim chcemy poprawić regularność ukazywania się naszego pisma. Zdajemy bowiem sobie sprawę z tego, iż to, że "Gazeta Kostrzyńska" pojawia się w kioskach co dwa, trzy lub cztery tygodnie, nikogo nie satysfakcjonuje.

Mamy jeszcze wiele pomysłów dotyczących poprawienia poziomu i atrakcyjności zamieszczanych u nas artykułów. Nie będziemy ich teraz wymieniać, żeby nie zapeszyć. Jeżeli jednak choć część z nich uda nam się wcielić w życie, to na pewno we wrześniu większość czytelników "Gazety Kostrzyńskiej" będzie mile zaskoczona.

REDAKCJA

ZARZĄD MIASTA KOSTRZYNA n.o.
ogłasza konkurs na stanowisko

**DYREKTORA
Miejskiego Ośrodka Kultury w Kostrzynie n.o.**

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe /preferowany kierunek kulturalno - oświatowy/
 - 5-letni staż pracy,
 - predyspozycje do pracy na stanowisku kierowniczym.
- Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać :
- koncepcję kierowania działalnością Miejskiego Ośrodka Kultury
 - kwestionariusz osobowy z fotografią,
 - odpisy dokumentów potwierdzających kwalifikacje zawodowe,
 - opinię zawodową z ostatnich 5 lat pracy,
 - aktualne świadectwo zdrowia.

Oferty z dokumentami należy składać w Urzędzie Miasta 66-470 Kostrzyn n.o. ul. Kopernika 1, w zamkniętych kopertach z napisem "konkurs na Dyrektora MOK" w terminie 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia w Gazecie Kostrzyńskiej.

ZARZĄD MIASTA KOSTRZYNA n.o.
ogłasza konkurs na stanowiska

**DYREKTORA PRZEDSZKOIA MIEJSKIEGO nr 1
DYREKTORA PRZEDSZKOŁA MIEJSKIEGO nr 3
DYREKTORA PRZEDSZKOŁA MIEJSKIEGO nr 6
w Kostrzynie n.o.**

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki :

- wykształcenie wyższe pedagogiczne,
 - 5-letni staż pracy pedagogicznej w pełnym wymiarze czasu pracy,
 - predyspozycje do pracy na stanowisku kierowniczym.
- Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:
- koncepcję pracy na stanowisku dyrektora,
 - kwestionariusz osobowy z fotografią,
 - odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
 - opis przebiegu dotychczasowej pracy zawodowej,
 - odpis kart informacyjnych o przebiegu pracy pedagogicznej z ostatnich pięciu lat /bądź odpis oceny pracy zawodowej/
 - aktualne świadectwo zdrowia, dopuszczające do pracy na stanowisku dyrektora przedszkola.

Oferty z dokumentami należy składać w Urzędzie Miasta 66-470 Kostrzyn n.o. ul. Kopernika 1 w zamkniętych kopertach z napisem: "konkurs na

ZARZĄD MIASTA KOSTRZYNA n.o.
ogłasza konkurs na stanowisko

KIEROWNIKA ŻŁOBKA MIEJSKIEGO nr 1 w KOSTRZYNIEN n. Odra

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki :

- wykształcenie wyższe, odpowiednie do pracy na stanowisku kierownika żłobka i 3 lata pracy w zawodzie lub wykształcenie średnie medyczne, średnie pedagogiczne z przeszkoleniem specjalistycznym i 9 lat pracy w zawodzie /rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie kwalifikacji wymaganych od pracowników na poszczególnych stanowiskach pracy w publicznych zakładach opieki zdrowotnej - Dz.U nr 37 poz.162/

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać :

- koncepcję przyszłej pracy na stanowisku kierownika żłobka,
- kwestionariusz osobowy z fotografią,
- odpisy dokumentów potwierdzających kwalifikacje zawodowe,
- opinię zawodową z ostatnich 3 lat pracy,
- aktualne świadectwo zdrowia dopuszczające do pracy na stanowisku kierownika żłobka.

Oferty z dokumentami należy składać w Urzędzie Miasta 66-470

Kostrzyn n. O., ul. Kopernika 1, w zamkniętych kopertach z napisem : "konkurs na kierownika żłobka" w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w Gazecie Kostrzyńskiej.

O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

I co dalej?...

W woj. gorzowskim żłobki i przedszkola są coraz częściej zamykane. Po pierwsze - samorządów nie stać na utrzymywanie tego rodzaju placówek, po drugie - nie stać rodziców na wnoszenie comiesięcznych opłat za pobyt dzieci w żłobkach i przedszkolach, a po trzecie coraz częściej matki przestają pracować zawodowo.

O zamknięciu przedszkoli i żłobków w naszym mieście mówilo się już od dłuższego czasu. Problem wielokrotnie stawiał w wokandyje podczas Sesji Miejskiej Rady. Omawiano go również z dyrektorami zainteresowanych placówek.

Większość radnych uważała, że miasto nie stać na ponoszenie kosztów utrzymania dzieci w przedszkolach i żłobkach. I tak np. koszt utrzymania jednego dziecka w przedszkolu za 1 miesiąc w 1991 roku wyniósł:

Przedszkole nr 1 740 tys. zł.

Przedszkole nr 2 688 tys. zł.

Przedszkole nr 3 562 tys. zł (jest dofinansowywane jeszcze z Oświaty)

Przedszkole nr 6 908 tys. zł.

Żłobek nr 1 1.384 tys. zł.

Żłobek nr 2 2.078 tys. zł.

Analiza wykorzystania miejsc w tych placówkach też wykazała duże rezerwy. Były miesiące, że żłobki i przedszkola wykorzystywano w 30%.

Na ostatniej sesji zdecydowano, że zamknięte zostaną Przedszkole nr 2 oraz Żłobek nr 2.

Z Dyrektorem Przedszkola nr 2 Barbarą Syryjską, które decyzją radnych naszego miasta od września ulega likwidacji rozmawiał przedstawiciel Redakcji.

Marek Stawarz: Kiedy dowiedziała się Pani, że Przedszkole ulega likwidacji?

Barbara Syryjska: Dowiedziałam się o tej decyzji po posiedzeniu ostatniej sesji Rady Miejskiej, na której przegłosowano, że moje przedszkole od września będzie zamknięte.

M.S. Z tego co wiem, słuchy o zamknięciu przedszkola krążyły już od kilku miesięcy. Kiedy po raz pierwszy Pani usłyszała o przyłkach zamknięcia przedszkola?

M.S. Może nie o zamknięciu przedszkola, ale że toczą się dyskusje na ten temat usłyszałam na początku tego roku. Dziwne jest, że zainteresowanie tym przedszkolem wzrosło po zaistnieniu ogrzewania gazowego, które zostało wykonane w listopadzie zeszłego roku.

M.S. Czy jedną z głównych przyczyn zamknięcia przedszkola były wysokie koszty utrzymania?

B.S. Sądzę, że nie, bo koszt utrzymania dziecka w tym przedszkolu akurat był najniższy w porównaniu z innymi funkcjonującymi przedszkolami miejskimi. Jak również kontrole jakie mieliśmy wystawiały pozytywną opinię o naszej placówce. Nie było również skarg ze strony rodziców, od których spotykaliśmy się z wyrazami wdzięczności. Nasze przedszkole było nazywane przez rodziców przedszkolem domowym. Otoczenie przedszkola ze względu na duże zadrzewienie pozwalało dzieciom przebywać na powietrzu nawet w najbardziej upalne dni.

M.S. Co się stanie z Panią i personelem, jeżeli od września przedszkole przestaje istnieć?

B.S. Prawdopodobnie personel pedagogiczny znajdzie zatrudnienie w przedszkolu, do którego przejdą nasze dzieci, jak i również część personelu obsługowego.

M.S. Czy Pani wie co się stanie z budynkiem po przedszkolu?

B.S. Należałoby się o to zapytać Radę Miejską, która podjęła taką decyzję.

M.S. A co się stanie, jak w przyszłym roku wzrośnie liczba chętnych dzieci do korzystania z przedszkoli?

B.S. Na to pytanie należałoby odpowiedzieć przed podjęciem decyzji o zamknięciu przedszkola nr 2.

M.S. Czy w związku z zaistniałą sytuacją zdecydowanie zagęszcza się inne przedszkola?

B.S. Na to pytanie odpowiedzą dane. Od września do naszego przedszkola nr 2 zapisanych było 74 dzieci, które w takiej sytuacji będą musiały przejść prawdopodobnie do przedszkola nr 1.

M.S. A więc wygląda na to, że była to ostatnia grupa sześciolatków, która z tego przedszkola udaje się do szkoły?

B.S. Niestety tak. Wydaje się, że decyzja radnych jest nieodwołalna. Myślę, że w pamięci rodziców, a może i dzieci zostanie gdzieś miłe wspomnienie, że to przedszkole nad Wartą istniało przez szereg lat. Miałam okazję o tym przekonać się już podczas pożegnania grupy sześciolatków w dniu 17.06.92, kiedy przy pożegnaniu i oświadczeniu, że jest to już ostatnia grupa sześciolatków opuszczająca przedszkole, spotkałam się z wyrazami dużej sympatii i z wieloma pytaniami, dlaczego?, które pozostały bez odpowiedzi.

M.S. Dziękuję za rozmowę.

PODZIĘKOWANIE

Księdzu Markowi Zientarze, panom Tadeuszowi Blumie, Ryszardowi Oliwiakowi, pani Marii Czyżewskiej i personelowi Klubu Garnizonowego, kadrye zawodowej z JW 3750 i JW 3330, oraz przyjacielom i sąsiadom, którzy okazali współczucie i pomoc w zorganizowaniu pogrzebu, oraz tym, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze życia - mojego Tatusia

KAROLA KLUSKI

KOMUNIKATY

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ

Urząd Miasta w Kostrzynie n.o. informuje, że zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej prowadzi sprzedaż mieszkań komunalnych. Sprzedaż dokonywana jest na rzecz najemców lub osób bliskich stale z nimi zamieszkujących. Podlegają jej wszystkie mieszkania będące w administracji PGKIM za wyjątkiem mieszkań w budynkach przeznaczonych do rozbiórki.

Mieszkania są sprzedawane po cenie ustalonej przez biegłego. Rzeczoznawca dokonuje odrębnej wyceny każdego przeznaczanego do sprzedaży mieszkania z uwzględnieniem jego wyposażenia w

urządzenia komunalne, stopnia wyeksploatowania i odliczeniem kosztów modernizacji poniesionych przez użytkownika.

Osoby zainteresowane kupnem winny zwrócić się z podaniem do Zarządu Miasta z zastrzeżeniem, że w razie odstąpienia od zamiaru kupna zobowiązują się pokryć koszty wyceny mieszkania przez biegłego.

Mieszkanie jest sprzedawane wraz z ulamkową częścią gruntu pod budynkiem w drodze umowy notarialnej i będzie posiadało księgę wieczystą.

Cena sprzedaży może być płatna jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej lub być rozłożona na raty płatne przez okres do 10 lat w równych ratach rocznych, oprocentowanych.

**Burmistrz
mgr Władysław Mysona**

SPRZEDAŻ GRUNTÓW POD GARAŻAMI

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej działki gruntu pod garażami przy ul. Fabrycznej będą oddane właścicielom garaży w użytkowanie wieczyste.

Osoby zainteresowane winny złożyć w Urzędzie Miasta:

- podanie + znaczek skarbowy wraz z dokładnymi danymi: imiona, nazwisko, imiona rodziców, adres, nr dowodu osobistego - dla obydwójga małżonków
- kserokopię pozwolenia na budowę
- kserokopię aktualnego dowodu najmu
- podać aktualny numer garażu.

BURMISTRZ MIASTA

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(ważny od 31 maja 1992 r.)

Miejscowość Odjazdu pociągów

Bielsko Biala	20.10 p.5
Berlin Lichtenberg	8.17 p.7, 18.05 p.7
Frankfurt n. O.	12.24, 17.39
Gorzów Wlkp.	4.17, 5.31, 6.50, 8.55, 9.50 p.8, 12.40, 14.17, 16.50, 19.05 p.8, 19.31, 20.30, 22.20,
Głogów	11.09, 19.22 p.4, 20.10 p.5, 21.30 p.6,
Jelenia Góra	23.47 p.
Katowice	21.30 p.6
Kołobrzeg	1.13 p.1
Krzyż	4.17, 5.31, 8.55, 14.17, 16.50, 19.31
Küstrin-Kietz	5.39, 8.17 p.7, 8.36, 12.24, 15.43, 17.39, 18.05 p.7
Myślibórz	4.36, 13.18, 19.15
Poznań	5.31
Piła	14.17
Rzepin	3.30, 4.28, 7.05, 10.13, 11.09, 15.38, 19.02, 19.22 p.4, 20.10 p.5, 21.30 p.6, 22.02, 23.47 p.6
Rybnik	20.10 p.5, 21.30 p.6

Szczecin Dąbie	1.13 p.1, 1.25 p.2, 9.45 p.3, 16.39, 20.04
Szczecin Główny	1.13 p.1, 3.50, 4.37, 5.29, 7.02, 8.49, 11.57, 13.37, 16.39, 14.37, 20.04
Stargard Szczeciński	4.36, 13.18, 19.15
Strausberg	5.39, 8.17 p.7, 8.36, 14.43, 18.05 p.7
Świnoujście	1.25 p.2, 9.45 p.3
Wrocław	11.09, 19.22 p.4, 20.10 p.5, 21.30 p.6
Zielona Góra	3.30, 4.28, 7.05, 11.09, 15.38, 19.02, 19.22 p.4, 20.10 p.5, 21.30 p.6, 23.47 p.

Objaśnienie znaków i skrótów:

- p - pociąg pospieszny
- 1 - kursuje 27.VI - 31.VIII w relacji Bielsko-Biala (Rybnik - Kołobrzeg)
 - 2 - kursuje 27.VI - 31.VIII w relacji Katowice (Rybnik - Świnoujście)
 - 3 - kursuje 27.VI - 31.VIII w relacji Wrocław - Świnoujście
 - 4 - kursuje 27.VI - 31.VIII w relacji Świnoujście - Wrocław
 - 5 - kursuje 27.VI - 31.VIII w relacji Kołobrzeg - Rybnik (Bielsko-Biala)
 - 6 - kursuje 27.VI - 31.VIII w relacji Świnoujście - Katowice
 - 7 - kursuje do 26.IX.92 w relacji Gorzów - Berlin w piątki i soboty
 - 8 - kursuje do 26.IX.92 w realacji Berlin - Gorzów w piątki i soboty.

Do Redakcji wpłynęło poniższe pismo z prośbą o opublikowanie, co też niniejszym czynimy.

CHRZEŚCIJAŃSKA WSPÓLNOTA
ZIELONOŚWIĄTKOWA
ZBÓR W KOSTRZYŃNIE
ul. Żeglarska 54

ZASADY WIARY

1. Wierzymy, że Pan Bóg jest Bogiem Wszchemogącym, stwórcą nieba i ziemi a syn jego Jezus Chrystus - Zbawicielem świata.

2. Wierzymy, że Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.

3. Wierzymy, że Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu jest natchnionym Słowem Bożym, nieomylną normą życia chrześcijańskiego - dlatego zbory i placówki wspólnoty kierują się wyłącznie nauką Pana Jezusa i apostołów. Chrześcijańska Wspólnota Zielonoświątkowa uznaje Chrześcijaństwo w Duchu Św. oraz dary Ducha Św. /charyzmaty/.

4. Wierzymy w Synostwo Boże Jezusa Chrystusa, poczętego z Ducha

Świętego i narodzenia z Panny Marii. Następnie wierzymy w jego śmierć na krzyżu za grzechy całego świata i jego zmartwychwstanie w ciebie, wniebowstąpienie i powtórne przyście, wierzymy w sąd ostateczny, w wieczne życie i wieczne potępienie.

5. Wierzymy, że ustanowienie Pańskiej Wieczerzy przez Pana Jezusa należy obchodzić wraz z umywaniem nóg, ciężko chorych namaszczać olejem w imieniu pańskim wraz z modlitwą.

Jezus powiedział: "Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie".

Nabożeństwa odbywają się: środa godz. 18,00,

niedziela godz. 10.00

Przełożony Zboru
Marian Kalata

KLUB SENIORA

12 czerwca w budynku Kościoła p.n. Matki Boskiej Rokitniańskiej dokonano oficjalnego otwarcia "Klubu Seniora". W uroczystości wzięło udział wiele znamienitych osób:

- ksiądz proboszcz Zbigniew Wokotrub
- pani Nell von Esch wraz z dwoma innymi przedstawicielami holenderskiego stowarzyszenia "Stichting un Helpen" /fundatora wyposażenia klubu/
- dyrektor Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej pani Wiśniewska,
- burmistrz miasta Kostrzyna Władysław Mysona,
- burmistrz Küstrin-Kietz Waldemar Rosołowski z towarzyszącymi mu dwoma obywatelami Niemiec, urodzonymi w Kostrzynie,
- przedstawiciele Rady Miejskiej Kostrzyna z jej przewodniczącym Józefem Sikorą, oraz członkowie Klubu.

Uroczystość przebiegała w bardzo miłej atmosferze. Kolejni goście prześcigali się w popisach krasomówczych. Pod adresem twórców klubu kierowano słowa uznania, a najbardziej zasłużeń otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Bardzo ładnym gestem popisał się burmistrz Waldemar Rosołowski, przekazując Klubowi 200 DM.

Niektórych czytelników zapewne dziwi tak duża liczba oficjeli w tym miejscu, lecz dopiero osobisty pobyt może rozwiązać wszelkie wątpliwości. Efekt społecznej pracy kilkunastu osób jest imponujący. Gustowne wyposażenie tworzy niepowtarzalny urok. Jestem przekonany, że każdy starszy człowiek będzie się tu czuł, jak u siebie w domu, jeśli nie lepiej. Zachęcam więc wszystkich seniorów do odwiedzenia Klubu. Z tego co widziałem, nie będzie to wasza ostatnia wizyta.

//s/

KOLONIE LETNIE DLA DZIECI

Pomimo znanych smutnych faktów, że szpital nie ma pieniędzy na leki, płace itp. zorganizowano własnymi siłami Dyrekcji i Sekcji Socjalnej wypoczynek dla dzieci i pracowników ZOZ-u.

W okresie 29.06. - 14.07 i 14.07 - 29.07. odbędzie się dla dzieci obóz w Pobierowie oraz wczasowy dla pracowników.

Pracownicy ZOZ-u społecznie jadą pracować do kuchni, jako opiekunki do dzieci oraz służby medyczne. Dzieci za symboliczną opłatą wypoczywać będą nad morzem w dwóch 16-dniowych turnusach. Do chwili obecnej zgłosiło się ponad 100 dzieci i 5 rodzin chętnych wypoczywać w pobierowskich lasach. Sądymy, że akcja taka zasługuje na uznanie i wzięcie przykładu innych zakładów nie robiących nic swoim dzieciom z powodu braku funduszy.

- * PAWILONY HANDLOWE
- * KONSTRUKCJE STALOWE (bramy, obudowy)
- * SALONY SAMOCHODOWE
- * STACJE BENZYNOWE

Usługi wykonujemy z płyty obornickiej PW-8/B

"PŁYT-BUD" ŚLUSARSTWO USŁUGOWE

GRZEGORZ JANUSZAK

ul. K. Pułaskiego, 66-600 Oborniki Wielkopolskie

telefon 61-799

ZDJĘCIA POGLĄDOWE W REDAKCJI

SIATKA OGRODZENIOWA

z drutu ocynkowanego własnego lub powierzono

wymiary oczek 5x5 i 2x2 cm

Wysokość i długość na życzenie kupującego.

Drut do mocowania siatki.

Przewóz zakupionej siatki

na terenie Kostrzyna - gratis; poza Kostrzyn po kosztach własnych.

Cena umowna - u producenta taniej.

Kostrzyn, Jagiellońska 11, tel. 30-44.

Wykonuje usługi
* malowanie
* tapetowanie

Roman Kowalski

Kostrzyn ul. Sienkiewicza 6, po 15-tej

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

"KUJAWIANKA"

Agnieszka Korzeniewska

ul. Sportowa 1, tel. 30-01

Produkty czekoladowe, cukierki,
warzywa, owoce;
wszelkiego rodzaju soki.

Bardzo niskie ceny!
ZAPRASZAMY!

Od 15 czerwca 1992 roku rozpoczął działalność
PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY
lek. dent. **MALGORZATY GUZIK**

w Przychodni PKP (obok Dworca PKP).

Czynny we wtorki i piątki

w godz. 16.00 - 18.00.

"NATURA" S.C.

Biuro Rachunkowe, Danuta Krawczyk - pełnomocnik
Słońsk ul. Sikorskiego 7/8 tel. 176

proponuje usługi w zakresie:

1. prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów
2. wyliczania podatku obrotowego i dochodowego oraz wypełniania miesięcznych deklaracji podatkowych
3. reprezentowania interesów podatników w Urzędzie Skarbowym /comiesięczne wpłacanie podatku dochodowego i obrotowego/.

Otwieranie samochodów

- dorabianie kluczy

- naprawy zamków i stacyjek samochodowych
DH "Piaśt" Punkt dorabiania kluczy



Madame D.S.

Przedsiębiorstwo handlowe
Kostrzyn n.O.,
ul. Waszkiewicza, tel. 22-75

proponuje

- * ekskluzywną odzież damską
- * wizytową
- * coctailową
- * wieczorową
- * suknie ślubne firm amerykańskich i włoskich
- * wyroby ze srebra i kamieni szlachetnych
- * dodatki do chrztu

Sklep "ALF"

ul. 22 Lipca 1

oferuje szeroki asortyment

kaset magnetofonowych,
zabawek i sprzętu turystycznego

- ✧ namioty 2, 3, 4 - osobowe
typu "Igloo" i "Szalás"
- ✧ samochody na baterie
- ✧ lalki
- ✧ maskotki

DYSTRYBUCJA GAZU BUTLOWEGO

Kostrzyn n.O.

Osiedle Leśne 2b/12, tel. 35-66

Napełnianie butli turystycznych
gazem propan-butan.

Środy i piątki
w godz. 12.00 - 15.00

ul. Prosta (Magazyn Gazu).

LAMINOWANIE jest to zabezpieczenie przed zniszczeniem

Laminować można:
świadectwa, dyplomy
prawa jazdy
dowody rejestracyjne
i inne

DOM HANDLOWY "PIAŚT" Punkt dorabiania kluczy

Najtaniej w Kostrzynie:

biżuteria złota,

łańcuszki,

zawieszki,

kolczyki,

pierścionki, sygnety,

japońskie zegarki z gwarancją.

DH "Piaśt" U zegarmistrza



*Ze
100 kg*

Sklep Spożywczy "Filip"

czynny 8.00 - 19.00

poleca wszelkie artykuły spożywcze
oraz nasiona warzyw i kwiatów

Zapraszamy na zakupy

U nas najtaniej

Kostrzyn ul. Kopernika

PIERWSZY KROK DO EUROPY

Dok. ze str. 1

szybciej, że w naszych stosunkach zacznie po prostu królować normalność.

Jako drugi głos zabrał premier rządu krajowego Brandenburgii Manfred Stolpe. W swoim przemówieniu również podkreślił wielkie znaczenie tego dnia dla naszego wspólnego spotkania w Europie oraz dla naszego dobrego sąsiedztwa.

"Ani nasze przygraniczne tereny ani także wasze nie chcą przecież leżeć na końcu dwóch światów" - mówił premier Stolpe. Mówił także, że mieszkańcy naszych regionów są bardzo zainteresowani współpracą i to nie tylko



Zdążyli na otwarcie właściciele dworcowej restauracji oraz peronowych kiosków. Na dworcu znajdują się dwa kantory wymiany walut. Ważniejsze napisy informacyjne są zarówno w języku polskim jak i niemieckim.

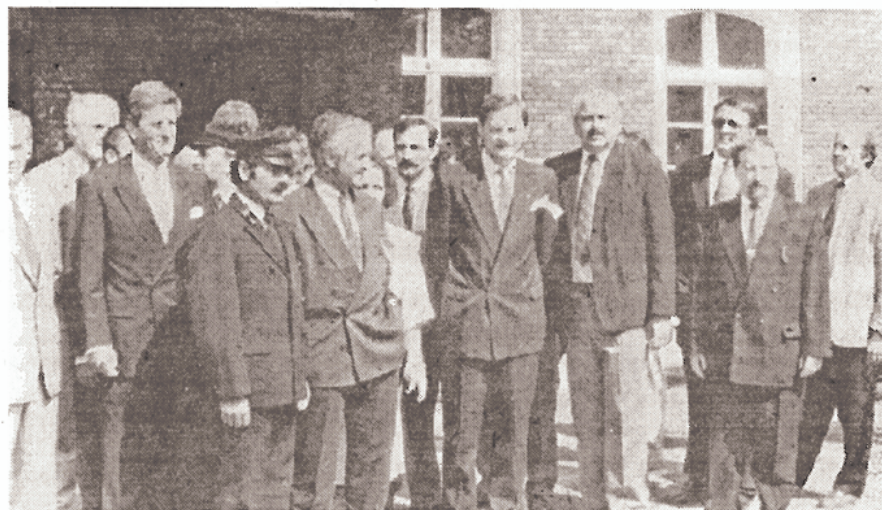
Po zwiedzeniu dworca goście i towarzyszący im dziennikarze udali się do dworcowej reatauracji, gdzie wypili kawę oraz lampką

nie i sprawiała wrażenie przygotowanej w szczególach. Ale ceremonia ceremonią, a po niej nastąpiły dni powszednie,

Kostrzyn wzbogacił się o połączenie z Kietz, z Berlinem Lichtenbergiem, ze Strausbergiem oraz Frankfurtem. Do Küstrin - Kietz kursuje aż sześć pociągów dziennie tam i z powrotem. Do Berlina bezpośrednio dojechać można tylko w weekendy pociągiem pośpiesznym jadącym z Gorzowa.

W dniu otwarcia wydawało się, że ceny za bilet dostosowane są tylko do kieszeni niemieckich, gdyż przykładowo cena biletu powrotnego z Kostrzyna do Kietz 41.400 zł, mogła skutecznie odstraszyć potencjalnych pasażerów. Po niecałych dwóch tygodniach PKP zrelektowały się i obniżyły ceny. Aktualnie cena biletu do Kietz w jedną stronę wynosi 13.600 zł, do Berlina 115.000 zł, do Frankfurtu 52.000 zł. Ale najciekawsze jest to, że chyba i Niemcy stwierdzili, że bilety są za drogie i prawie zupełnie ich nie widać. W rozmowach kostrzynian przed otwarciem u niektórych rysowały się obawy przed zalewem Niemców, inni, szczególnie handlowcy, zacierali ręce w nadziei na lepsze interesy. Na razie ci pierwsi mogą spać spokojnie, ci drudzy muszą zaś jeszcze poczekać. Może zbliżające się wakacje przyniosą jakąś zmianę.

Jerzy Szablowski



gospodarczą. Na zakończenie swego przemówienia premier Stolpe wręczył naszemu burmistrzowi duży parasol w barwach biało-czerwonych z czerwonym orłem. "Barwy te - powiedział - są zarówno barwami narodowymi Polski jak i Brandenburgii, a czerwony orzeł jest zarówno herbem Gorzowa jak i Brandenburgii, Lecz mieszkańców obu naszych regionów łączy znacznie więcej niż tylko te same barwy i herb".

Jako ostatni wystąpił wojewoda gorzowski Zbigniew Pusz. Stwierdził on, że otwarcie przejścia granicznego Kostrzyn - Kietz jest bardzo ważne, lecz poprzedza ono jeszcze ważniejsze przedsięwzięcie, jakim będzie uruchomienie drogowego przejścia granicznego dla ruchu osobowego i towarowego. Nowe przejście jest elementem realizacji postanowień traktatu o dobrym sąsiedztwie między obu naszymi państwami.

Razem z oficjalnymi gośćmi specjalnym pociągiem przybyła też spora grupa reporterów i dziennikarzy. Obecnych było kilkanaście ekip telewizyjnych, głównie z Niemiec.

W tę inauguracyjną stałe połączenia podróż udała się też grupa niemieckich turystów. Z ich wieku i zainteresowania można sądzić, że byli wśród nich przedwojenni mieszkańcy naszego miasta.

Po oficjalnych powitaniach i przemówieniach była chwila czasu na zwiedzanie przez gości kostrzyńskiego dworca. Trzeba przyznać, że dworzec jest należycie przygotowany do obsługi zwiększonej liczby pasażerów,

szampana wznosili toasty za przyjaźń i współpracę. Wojewoda Pusz stukając się lampką z premierem Stolpe wznosił toast za to, aby na nadgranicznych stacjach zawsze świeciło się zielone światło. Aby Kostrzyn i Seelow mogły stać się gminami modelowymi w przygranicznej współpracy.

Cała ceremonia przebiegała bardzo spraw-

Na zdj.: Na str. 1 - Specjalny pociąg wjeżdża na kostrzyński Dworzec; na str. 7 u góry - od lewej wojewoda Z. Pusz, premier M. Stolpe, burmistrz W. Mysona; obok - pamiątkowe zdjęcie przed budynkiem Dworca.

" S E B E K "

HURTOWNIA ART. SPOŻYWCZYCH

Kostrzyn n. O., ul. Waszkiewicza

poleca

- ★ jogurty: Zotlis, Sruttis oraz Pudding od 3.000 zł
- ★ mentosy (7 smaków) - 3.950 zł
- ★ napoje 1,5 l (10 smaków) od 8.300 zł
- ★ napoje puszkowe (15 gatunków) od 3.850 zł
- ★ napoje w kartonikach
- ★ rolady DAN-POL 10.000 zł
- ★ babki DAN-POL 12.000 zł
- ★ masło roślinne 15.600 zł
- i inne tłuszcze
- ★ oraz inne artykuły spożywcze.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

Zapraszamy codziennie od 8.00 do 14.00 i od 16.00 do 18.00,
w soboty od 8.00 do 12.00.

Przy większych zakupach towar dowozimy do sklepów gratis.



Dok. ze str. 1

zespół dziecięcy "Buziaki" z Gorzowa. Ten bardzo sympatyczny zespół stworzył wspaniałe widowisko, w którym zaprezentował całą gamę najprzeróżniejszych tańców klasycznych i latynoamerykańskich. Dodatkowo zaprezentował wielką sprawność i kon-

zyli jej miejsca na scenie. Ogólnie wszyscy bawili się znakomicie. Zaginęła jednak w tym "bałaganie" całkowicie muzyka. A szkoda, bo była to muzyka znakomita, która aż prosiła się o bardziej kameralną, klubową atmosferę.

Główną atrakcją następnego dnia, a może i wszystkich trzech dni był występ

Szczecinie. Atrakcją był tu chyba tylko tańiec kobiety z wężem. Co do umiejętności pozostałych tancerek, powiem tylko, że mogłyby się one dużo nauczyć od wspomianej tu już dziewczynki.

W ostatnim dniu już od godz. 15.00 w pełnym słońcu i upale produkowały się w amfiteatrze zespoły amatorskie z zaprzyjaźnionych miast i gmin w kraju i za granicą. Ta zagranica w tytule koncertu miała chyba podzielać na zasadzie rekłamy. W rezultacie był to tylko jeden zespół z Seelow. Były to śpiewające panie w średnim wieku, do złudzenia przypominające nasze "Drzewiczanki". Spośród wielu występujących, czasami nieco za długo, na plus wybijała się dziecięca grupa z Wędrzyna "Miniaturki". Poziom pozostałych był właśnie typowo amatorski. W przebiegu wszystkich imprez związanych z obchodami kostrzyńskich dni wyczuwało się niestety słabą organizację, brak szczegółowych informacji, a także zwyczajną improwizację.

Uważam, że już teraz należałoby pomyśleć o przyszłorocznych obchodach "Dni

D N I K O S T R Z Y N A

dycję w wiązance rokendroli. Jakby tego było mało, zespół odtarńczył jeszcze tańce rodem z dzikiego zachodu, Występ "Buziaków" wzbudził duży aplauz na widowni, a także słowa zachwytu u pana burmistrza Mysony, który dokonał oficjalnego rozpoczęcia "Dni Kostrzyna". Dodać należy, że podczas inauguracyjnego koncertu panu burmistrzowi towarzyszył burmistrz Küstrin-Kietz pan Waldemar Rosołowski.

W bardzo późnych godzinach wieczornych koncertował w amfiteatrze zespół "Mali egoiści". Ich koncert w pierwotnych założeniach organizatorów miał się odbyć na wyspie leżącej na stawie za amfiteatrem. Jednakże jedyne drzewo rosnące na wyspie złamało się na kilka dni przed koncertem, całkowicie uniemożliwiając jego odbycie. W związku z tym ich występ przeniesiono do amfiteatru, "Mali egoiści" to krakowska grupa grająca muzykę jazz-rockową. Że muzyka to nie tylko do słuchania, ale także do tańczenia próbowały udowodnić dziewczynki z zespołu działającego przy Klubie Garnizowym pod kierunkiem pani Katarzyny Dębińskiej. W pewnym momencie zainteresowanie publiczności w większym stopniu skupiło się na tym, co działo się przed sceną, niż na tym co miało miejsce na scenie. A tam tańczyła mała dziewczynka skutecznie konkurując z występującymi na scenie artystami. Jej popisy taneczne zostały dostrzeżone nawet przez samych muzyków, którzy uży-

polskich Beatlesów czyli zespołu "Żuki". Wstęp na koncert był tym razem płatny /30 tys. zł/. Stąd atrakcja ta okazała się możliwa dla bardzo niewielu osób. Występ odbywał się przy prawie pustym amfiteatrze. Natomiast spory tłumek oblegał płyty amfiteatru i udeptywał ścieżki wokół niego tak długo i skutecznie, aż w końcu został wpuszczony do środka. Co prawda, była to już końcówka występu. "Żuki" odśpiewały nieomal wszystkie przeboje takich sław, jak "The Beatles", "Led Zeppelin", czy naszych "Czerwonych gitar". W przerwie występu "Żuków" na scenie zawitała rewia z klubu "Babilon" w

Kostrzyna", aby nie powielić tegorocznych błędów.

Jerzy Szabłowski

Na zdj.:

na str. 1 - oficjalne otwarcie Dni;

na str. 8 u góry: tańczą gorzowskie "Buziaki";

niżej - po Warcie odbywały się bezpłatne przejażdżki motorówką.



TELEFONY I INTERWENCJE

Tak się składa, że to co piszę nie zawsze podoba się naszym Czytelnikom. Jeżeli tekst w swojej treści jest spokojny i nie porusza drażliwych spraw, odzewu nie ma. Gorzej, gdy sprawa jest kontrowersyjna, wtedy odzywają się telefony, Ton takich rozmów bywa bardzo różny. Mistrzynie telefonicznych dysput są skądinąd dwie dość znane sympatyczne mieszkanki naszego miasta o ostrym i polemicznym temperamencie, które nie darują i nie zostawiają na nas suchej nitki, jeśli nieopatrznie wkroczymy na ich ulubione spóldzielczo - mieszkaniowe poletko i nie daj Boże napiszemy w ich mniemaniu nie tak jak należy.

Jakiś czas temu napisałem krótki artykuł na temat kontroli Inspekcji Pracy w naszym mieście. Tekst, można powiedzieć, nudny i mało porywający; ot podsumowujący i wytykający pewne niedociągnięcia zakładów pracy w naszym mieście. Dlatego też byłem zaskoczony telefonem w tej sprawie. Mój rozmówca nie był agresywny, ale miał wyraźny żal. Pan Krzysztof Wojciechowski, szef firmy "RENEX" produkującej wieńce, zarzucił mi, że jego zakład podczas kontroli Inspekcji Pracy wypadł bardzo dobrze, a ja wymieniałem firmę w szeregu zakładów, do których były zaszczerzenia. Na nic zdały się moje tłumaczenia, że oparłem się na danych zawartych w protokole pokontrolnym, do którego miałem wgląd. Pan Krzysztof przez cały czas rozmowy upierał się, że wyrządziłem mu krzywdę pisząc właśnie w ten sposób. W końcu umówiliśmy się, że zajrzę do jego zakładu i na własne oczy przekonam się, jak to z tymi warunkami pracy jest.

Firma "RENEX" zajmuje pomieszczenia po byłym ZREMBIE na Os. Leśnym. Produkcja zakładu to wieńce ozdobne i nagrobkowe, które, przynajmniej trzeba, w bardzo dużych ilościach wysyłane są na eksport do Niemiec. Pan Wojciechowski nie bez dumy oprowadzał mnie po swoim gospodarstwie. Pokazywał mi na jakich to urządzeniach przygotowuje się i obrabia wieńce. Miałem okazję zobaczyć sprytnie skonstruowaną chłodnię, gdzie wieńce są przechowywane i w poniedziałek ekspediuje się za granicę. Na dziś zatrudniono około 20-30 pracowników i jeśli interes będzie się rozwijał planuje się docelowo zatrudnić około 50 osób. Muszę przyznać - stwierdza szef firmy - że miałem przez pana trochę kłopotów, przez pana i przez ... księdza.

- Może nie tyle pan - mięknie w dalszym toku rozmowy pan Wojciechowski - co ksiądz swoim komentarzem na ambonie. A prawda jest taka - kontynuuje szef RENEX-u - że u mnie pracuje się na akord. Osoby nowe, które dopiero zaczynają pracę i nie są jeszcze wprawione w szybkim wykonaniu takiego wieńca, przez pierwsze dni faktycznie mało zarabiają. Widocznie jedna z tych rozżalonych osób udała się na skargę do księdza, a ten skwitował to na ambonie, że w RENEX-ie płacą grosze, z tego powodu jeszcze miesiąc temu miałem kłopoty ze zmontowaniem silnej brygady, mimo że średnia u mnie wynosi około 2 mln zł miesięcznie. Mam również żal do Urzędu Miasta - kontynuuje dalej pan Krzysztof - że traktuje ludzi mego pokroju jak intruzów. Ostatecznie dają zatrudnienie kilkudziesięciu ludziom, z prowadzonej działalności odprowadzają podatki i kiedy próbuję załatwić kupno działki, bo mam podpisany kontrakt i chcę zwiększyć produkcję, napotykam na niechęć i obojętność ze strony władz

miast. Jest chyba różnica między mną, konkretnym człowiekiem, który wywozi z kraju słomę, a przywozi spore pieniądze, płaci uciążliwie podatki i zatrudnia kilkadziesiąt osób, a bliżej nieokreślonymi wizjami, które rzucają w odpowiedzi urzędnicy naszego magistratu. Czas w tym przypadku dla mnie jest bardzo ważnym czynnikiem.

Z panem Krzysztofem w zgodzie i można powiedzieć sympatii rozstaliśmy się.

Kilka dni temu znów zadzwonił telefon. Tym razem rozmówcą była kobieta. Pani Machońka - Flader zasygnalizowała problem, który ocenilem, że jest wart opisania. Co się stało? Jak wiem, pani Machońka - Flader jest największym wytwórcą pustaków nie tylko w naszym mieście ale i okolicy. Pokazała mi całą partię pustaków /około 7000 szt/, które rozsypują się dosłownie w rękach. W pierwszej chwili przypuszczano, że cement używany do produkcji był niedobry i przeterminowany. Okazało się jednak, że nie. Po prawie detektywistycznym śledztwie stwierdzono, że szlaka lub jak kto woli żużel, produkt spalania węgla, jeden z głównych składników do wytworzenia pustaków, jest tak zasialczony, że nie wiąże z żadnym materiałem. W szlakę pani Machońka zaopatruje się w Klubie Sportowym "Celuloza", który w ten sposób dorabia sobie na utrzymanie i dalszą egzystencję. Szlakę do sprzedaży Klub dostaje z KZP. - Z tym węglem Wydział Energetyczny w KZP miał ostatnio duże kłopoty - stwierdza pani Krystyna. - Nie spalał się jak należy, kotły się zapychały, brano wycinki rur do badania aby zrozumieć co się właściwie dzieje.

- Przy zakupie węgla kierowano się jego stosunkowo niską ceną - kontynuuje pani Krystyna. - Poniosłam straty-szkromnie licząc na kilkadziesiąt milionów złotych. Nie tylko ja dałam się wprowadzić w maliny z tym żużlem. Podobne kłopoty mieli wytwórcy w Krzeszycach, w Dysznie koło Dębna, którzy też zaopatrują się w szlakę w naszym mieście. Od momentu, kiedy otworzyłam wytwórnię pustaków, a więc od dziesięciu lat, jest to pierwszy taki mój przypadek, niestety dość kosztowny. Ważna jest również ochrona środowiska. Ciekawe co ulatnia się w atmosferę podczas używania i spalania takiego węgla.

Skontaktowałem się z ochroną środowiska w KZP, niestety bezskutecznie. Osoba, z którą próbowałem telefonicznie umówić się, nie wyraziła absolutnie na to chęci. Rozumiem, że można nas nie lubić i w różny sposób wyrażać swą dezaprobatę, ale informację na temat zatrucia i podtruwania wypadałoby udzielić. Chyba że ma się coś do ukrycia. Ale to już temat nie na telefon a na dobry artykuł.

M. Stawarz

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy KZP SA przekazała naszej redakcji dwa pisma Najwyższej Izby Kontroli. Dotyczą one kontroli funkcjonowania Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych jako jednoosobowej spółki Skarbu Państwa, zakończonej w lutym 1992 r. Publikujemy najistotniejsze naszym zdaniem fragmenty obu dokumentów.

Warszawa, 1992.03.26

Wiceprzewodnicząca Krajowej Komisji NSZZ "Solidarność"

Pani Barbara Niemiec

"Zdaniem NIK - skutki ekonomiczne dla KZP SA jakie wystąpiły w 1991 r. miały swoje źródło - obok zaniedbań tkwiących wewnątrz spółki - w wielu przyczynach zewnętrznych, zarówno systemowych jak i pogłębiającego się stopnia recesji i inflacji. Wzrost bowiem kosztów własnych wynikający z podwyżek cen surowców i energii, kosztów amortyzacji i opłat za korzystanie ze środowiska nie był rekompensowany /zresztą słusznie/ cenami wyrobów KZP SA z uwagi na załamanie się popytu w kraju i konkurencyjne ceny wyrobów papierowych na rynkach zagranicznych. Nadto, wysokie ujemne saldo strat i zysków nadzwyczajnych /- 63,9 mld zł/ powstało w wyniku wprowadzenia rozporządzeniem Ministra Finansów z 15 stycznia 1991 r. w sprawie zasad prowadzenia rachunkowości /Dz.U. nr 10 z

NIK w KZP SA

9lr. poz.35/, obowiązku zaliczania w straty nadzwyczajne odsetek karnych naliczonych, a nie uiszczonych przez przedsiębiorstwa, które w wypadku KZP SA wyniosły 42,6 mld zł.

Niska rentowność sprzedanych w 1991 r. wyrobów papierowych /na granicy opłacalności/ oraz wysokie odsetki od kredytów zaciąganych w 1990 r. i 1991 r. spowodowały dalsze pogłębianie strat spółki KZP SA. Wnikliwą uwagą i analizą w toku przeprowadzonej kontroli objęto problem grożącego bezrobocia, które podkreślały w kontaktach z NIK Zarząd Regionu i Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność".

Stwierdzono, że w programach rozwoju i restrukturyzacji opracowanych przez Zarząd KZP SA przewidziano likwidację wydziału produkującego celulozę w przypadku, gdy analiza kosztów wykaze nieopłacalność tej produkcji. Analiza taka przeprowadzona wg stanu na koniec lutego br. wykazała, że w warunkach obowiązującego kursu 1 USD = 13.200 zł cena 1 t celulozy bielonej wynosi ca 445 USD, podczas gdy ceny celulozy z innych wytwórni krajowych oraz z importu wynoszą 500-550 USD/1 tonę bez kosztów transportu.

Zdaniem NIK koszty wytworzenia celulozy byłyby w KZP SA jeszcze niższe w przypadku posiadania i eksploatacji własnej oczyszczalni ścieków. Naliczone kary za przekraczanie dobowych ładunków zanieczyszczeń wyniosły za 1991 r. 27 mld zł /kwota ta pozostaje do uiszczenia w 1992 r./ W związku z brakiem oczyszczalni KZP SA nie posiada nawet pozwolenia wodno-prawnego. W obecnym stanie kondycji finansowej Spółki budowa oczyszczalni /kosztem ponad 200 mld zł/ nie wchodzi w rachubę bez zasilenia finansowego z zewnątrz.

Wyniki kontroli potwierdziły słuszność zarzutów Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w odniesieniu do kierownictwa KZP a następnie Zarządu KZP SA, dotyczących sposobu kierowania Zakładami. Do negatywnych ustaleń kontroli zaliczyć należy nieopiekanie przez Zarząd i Radę Nadzorczą od początku istnienia Spółki skutecznego działania na rzecz obniżki kosztów, zmian organizacyjnych, w tym powołania służby mar-

ketingu, poprawy jakości wyrobów, a związany z powyższym program restrukturyzacji KZP wszedł w życie dopiero po roku funkcjonowania Spółki. Pomijając czynniki natury ogólnogospodarczej w kraju, w doprowadzeniu do rocznego zastoju i spowodowaniu poważnej straty bilansowej KZP SA - znaczący udział miało Ministerstwo Przekształceń Własnościowych. Znalazło to wyraz w zahamowaniu procesu prywatyzacji wynikającym z wprowadzenia tzw. "prywatyzacji sektorowej" i przeciagającymi się negocjacjami w sprawie sprzedaży Zakładów znajdujących się obecnie na granicy bankructwa.

Reasumując, pokreślić należy, że podniesiony przez NSZZ "Solidarność" problem grożącego bezrobocia w Kostrzynie wiązał się będzie z decyzjami, jakie w najbliższym czasie podejmie Zarząd Spółki."

Warszawa, 1992.03.26

Prezes Rady Nadzorczej Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych Spółka Akcyjna - Pan Jacek KUBIK

"Z ustaleń kontroli wynika, że pierwszy rok funkcjonowania KZP SA jako jednoosobowej spółki Skarbu Państwa przyniósł stratę netto w wysokości 79,3 mld zł, wobec zysku netto w kwocie 32,8 mld zł osiągniętego przez Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze w 1990 r., tj. przed ich przekształceniem. Tę niekorzystną sytuację wiązać należy - zdaniem Zespołu - z niepodejmowaniem m.in. przez Zarząd Spółki odpowiednio skutecznych działań na rzecz obniżki kosztów, poprawy organi-

NIK w KZP SA

zacji, w tym powołania odpowiednio przygotowanej służby marketingowej, adaptacji profilu produkcji do potrzeb rynku, poprawy jakości i tym samym konkurencyjności produkowanych wyrobów.

Pomimo systematycznego pogarszania się wskaźników techniczno - ekonomicznych, program restrukturyzacji KZP SA opracowany został dopiero w końcu 1991 r. Świadczy to o braku ze strony Zarządu i Rady Nadzorczej poprawnego prognozowania i szybkiego reagowania na występujące, niekorzystne zjawiska ekonomiczne.

Program restrukturyzacji, którego pozytywne skutki - wg kierownictwa Spółki - będzie można odczuć pod koniec br. wydaje się być programem niewielkich szans powodzenia, gdyż wyniki za m-c styczeń 1992 wskazują na dalsze pogarszanie się kondycji ekonomicznej Spółki. Zauważyć trzeba, że nie jest on w pełni realizowany zwłaszcza w zakresie wzrostu sprzedaży, poprawy jakości i obniżki kosztów wytwarzania.

Nie został spełniony przez Zarząd Spółki obligatoryjny wymóg art. 431 K.h. zgłoszenia do rejestru handlowego zmiany treści 22 ust. 2 Statutu, dokonanej przez Walne Zgromadzenie Wspólników w dniu 8 maja 1991r.

W związku z nie dokonaniem tego zgłoszenia - zmiana w treści Statutu nie posiada mocy prawnej, a tym samym wynagrodzenie wypłacone członkom Rady Nadzorczej za okres od czerwca do grudnia 1991 r. zaliczone w koszty działalności Spółki należy uznać jako nienależne.

Nienależne jest również wynagrodzenie wypłacone członkom Rady za okres od stycznia do maja 1991 r. w formie zaliczki do wysokości stałej części wynagrodzenia określonej współczynnikiem do przeciętnego wynagrodzenia z pięciu podstawowych działów gospodarki. Wypłat tych dokonano bowiem na podstawie "Regulaminu Rady Nadzorczej" zatwierdzonego w dniu 4 marca 1992 r. stojącego zarówno w sprzeczności ze Statutem Spółki, zawartym w akcie notarialnym rep. A nr 1883/90 z dnia 17 grudnia 1990 r. jak i z art. 429 K.h. stanowiącym, że wynagrodzenia w postaci tantiemy z zysku dla członków Rady Nadzorczej mogą być ustalone przez Walne Zgromadzenie Wspólników dopiero po dokonaniu ustawowych i statutowych odpisów z zysku i wyznaczeniu dywidendy".

NIE PLANOWANY

30 maja 1992. Dzień jak co dzień. Ale nie dla Kostrzyna. Dla naszego miasta jest to dzień nietypowy, historyczny - dzień otwarcia kolejowego przejścia granicznego pomiędzy Polską i RFN.

Wolna sobota - znaczy, jak zwykle, "gonitwę" za świeżym chlebem, który z pólek DH "Plast" znika szybciej niż w robocze dni. Godzina dziewiąta - pszenne pieczywa już ani śladu. Pozostaje więc obejść prywatne sklepy.

Na ulicy Piastowskiej, przed hotelowymi drzwiami, wystawiono pod parasolem stolik ze starannie ułożonymi kartonami papierosów. Pani rozkłada właśnie karteczki z wypisanymi cenami. Ruch pieszych jest dziś duży. Ludzie podążają w kierunku dworca PKP. Słyszę strzępki rozmów przechodzących. Dotyczą mającej się odbyć uroczystości otwarcia przejścia granicznego. Wprawdzie tematem tym ma zająć się na łamach "G.K." jeden z Kolegów, ale że wszystko co kostrzyńskie nie jest mi obce, oraz z uwagi na to, że znalazłam się akurat w pobliżu dworca i dochodził godzina dziesiąta, na którą to zapowiedziano rozpoczęcie uroczystości związanej z otwarciem kolejowego przejścia granicznego, przychodzi mi do głowy myśl, by popatrzeć, co dzieje się na stacji.

Ład i porządek w budynku dworcowym i na peronach - wzorowy. Powiewają flagi obu państw. Gdy wchodzę po schodach na górny peron, do uszu dolatują marszowe dźwięki piosenki "Szła dziewczeczka do laseczka" w wykonaniu orkiestry gorzowskiego Stilonu. Grają bardzo dobrze, ale mimo wszystko...szkoda, że niema tu naszej, miejscowej orkiestry. Jej obecność w tym ważnym momencie sprawiłaby satysfakcję mieszkańcom Kostrzyna, którzy bardzo licznie zgromadzili się na peronie. Widzę wśród nich starszych weteranów-kolejarzy. Są ludzie w różnym wieku, młodzież i dzieci. Niektórych przywiodła tu zwykła ciekawość, ale większość przybyła w to miejsce z chęci osobistego przeżycia tego historycznego momentu.

Pociąg specjalny z napisami "Deutsche Reichsbahn" na wagonach powoli wtacza się na tor przy peronie pierwszym, górnym. Z okien wychyla się ludzie z aparatami fotograficznymi, z kamerami video. Przeważają osoby starsze. Pociąg staje. Wśród wysiadających oficjalnych osób widzę wysoką sylwetkę Burmistrza Mysony. Orkiestra gra hymn niemiecki, następnie rozbrzmiewa Mazurek Dąbrowskiego. Po odegraniu hymnów następują oficjalne przemówienia i dalsza część uroczystości, którą na pewno dokładnie zrelacjonuje Kolega z Redakcji. Pociąg po półgodzinnym postoju na stacji Kostrzyn ma wrócić do Berlina. Ludzie opuszczają peron. Budynek dworcowy wypełniony gośćmi zza Odry. W restauracji obok poczekalni - tłoczno. Przed budynkiem długi sznur oczekujących taksówek.

Proza życia wiedzie mnie na bazar, gdzie muszę zaopatrzyć się w jarzyny. Kostrzyńskie targowisko tętni pełnią życia. Oferta towarów jest znacznie większa i bogatsza niż zwykle. Przybyły nowe stoiska.

Dwie panie rozmawiają między sobą po niemiecku. Nie śpieszą się. Widać wyraźnie, że nie zależy im na czasie. Podchodzę. W imieniu "Gazety Kostrzyńskiej" pytam, czy przybyły pociągami specjalnymi i jakie wrażenia przyniósł im dzisiejszy dzień.

Tak, przyjechały z Berlina tym właśnie pociągiem, ale mają zamiar wrócić innym około godziny 15-tej. Starsza z pań już wielokrotnie po wojnie odwiedzała Kostrzyn. Dzisiejszy przyjazd nie jest więc dla niej niczym szczególnym. Jednak otwarcie przejścia granicznego ocenia pozytywnie. Jest członkiem stowarzyszenia byłych mieszkańców naszego regionu. Przed wojną mieszkała z rodziną na Starym Kostrzynie. Rodzina młodszej pani także stąd się wywodzi. Z tym miastem łączy je wiele. Płyną wspomnienia przeżytych tu lat młodości, Starsza pani chętnie opowiada. W jej pamięci Kostrzyn istnieje nadal w swoim dawnym przedwojennym kształcie.

W pewnej chwili przechodzą obok nas inne osoby, przybyłe tu pociągami specjalnymi. - 0, proszę spojrzeć - informuje rozmówczyni - do rodziny tamtej pani należała kamienica nr 92 przy Komandantenstrasse na Starym Mieście. Wiem, że opisowi tej pięknej kamieniczki, po której wojna zatarała wszelki ślad, poświęcił wiele miejsca autor książki wydanej w RFN z okazji 750-lecia Kostrzyna. Słyszę także zapewnienie: Proszę mi wierzyć, to było naprawdę piękne miasto!

Obie panie - obecnie mieszkanki Berlina - są przyjaźnie nastawione. Proponują przysianie widokówek, obrazujących dawny Kostrzyn. Obiecuje zrewanżować się prezentem niemieckojęzycznego opracowania redakcyjnego "Gazety Kostrzyńskiej", zawierającego plan miasta. Idziemy razem ulicą Sikorskiego w kierunku Starego Kostrzyna. Po drodze jestem pytana o brzmienie polskich słów powitania i pożegnania /dzień dobry, do widzenia/. Potem nagle starsza z pań mówi: Znam jedną polską pieśń. I dodaje: Jest to pieśń śpiewana na Boże Narodzenie. I ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, w ten ciepły, majowy dzień, pod kwitnącymi akacjami, słyszę bezbłędnie zaśpiewaną przez Berliniankę, a dawną mieszkankę Kostrzyna, całą zwrotkę starej, polskiej kolędy "Gdy się Chrystus rodzi". - To wszystko, co umiem po polsku - mówi pani, a widząc moje zaskoczenie, dodaje: miałam ciotki w Toruniu.

Potem jeszcze wspólna fotografia. - Przyślemy ją na pewno - obiecuje panie - może będzie zamieszczona w lokalnej gazecie? Dochodzimy do "mojego" bloku, przy którym rozstają się z przypadkowo poznanymi, sympatycznymi paniami. Wybierają się na Stary Kostrzyn, chociaż wiedzą, że ocalał tam tylko jeden dom...

Alicja Kłaptocz



JEDZIE STRAŻ OGNIOWA ...

W pierwszych dniach czerwca Miejskiej Straży Pożarnej przekazano w ramach współpracy z gminą holenderską Woudrichem wóz strażacki. Była to sympatyczna i miła uroczystość. Wóz, mimo że ma sześćnaście lat, wygląda jak nowy i ma tylko 8 tys. km przebiegu. Fachowcy stwierdzają, że jest w lepszym stanie, niż niejeden podobny pojazd opuszczający bramy naszych fabryk.

Wraz pojazdem przekazano naszym strażakom również sprzęt ciśnieniowy z maskami, ubrania wraz z hełmami. Po przemówieniach burmistrzów obu miast przeprowadzono krótki pokaz sprawności, gdzie polscy i holenderscy strażacy pokazali co potrafią.

Miejska Ochotnicza Straż Pożarna istnieje już szereg lat i można powiedzieć, że jest "opanowana" przez rodzinę Niewinowskich. Przez wiele lat dowodził nią Tadeusz Niewinowski, teraz jest jej honorowym prezesem, ale strażakami są również jego syn Jarosław oraz ostatnio nawet wnuk Sławomir.

Pan Tadeusz w nawiązaniu do ostatniego nabytku jaki miasto dostało od Holendrów zaznacza, że wóz strażacki przeznaczony właściwie jest do gaszenia pożarów w mieście. Pojemność zbiorników na wodę wynosi 780 l. Ochotnicza Straż posiada również dwa inne wozy o pojemności zbiorników odpowiednio 2800 i 3600 l.

Ten rok jest ciężki - zaznacza honorowy prezes - ale byłyby lata jeszcze gorsze. Tylko przez pierwsze dni czerwca mieliśmy już kilka pożarów. Najczęściej palą się lasy, ostatnio w Drzewicach, na poligonie. Ochotnicza Straż boryka się również z wieloma kłopotami, mimo że miasto ostatnio przeznaczyło fundusze na remont remizy. Trzeba jeszcze wyremontować wieżę oraz jej dach, dokończyć świetlicę, którą w przyszłości można będzie wynajmować na różnego rodzaju imprezy. Pieniądze z tej działalności, jak słyszałem, mają być uczciwie dzielone między Miejską Strażą a Zarządem Miasta, pół na pół.

Jak już zauważyli mieszkańcy, na drodze, przy której usytuowana jest remiza, ustawiono instalację sygnalizacyjną. Czerwone światło zapalać się będzie - zaznacza pan Tadeusz - wtedy, kiedy będzie wyjazd do pożaru i wóz strażacki bez kolizji musiał będzie szybko włączyć się do ruchu.

Aktywnych członków straży pożarnej jest około 26 ludzi. Oprócz rodziny Niewinowskich dobrze sprawują się kierownicy Poberecki Krzysztof, Szymczonek Paweł, Suchomeł Jarosław oraz inni, tacy jak Ciołek Zdzisław, Pieczonka Antoni.

Dotarłem też do zawodowej straży pożarnej usytuowanej w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych. Dowódca celulozowej jednostki aktualnie jest st. ogniomistrz pożarnictwa Zapolski Ryszard, dla mnie człowiek o wyglądzie klasycznego strażaka. Długi, zadziorny, szumiasty wąż, zdecydowany w rozmowie. Straż Pożarna w zakładzie dysponuje czterema wozami. Jeden samochód jest pojazdem specjalistycznym oraz trzy samochody gaśnicze, w tym jeden ciężki, austriackiej produkcji. Załoga licząca ponad trzydzieści osób pracuje w układzie 24 godziny na 48. Do początku czerwca zanotowano już ponad 70 wyjazdów na akcje gaśnicze, w tym 67 wyjazdów poza teren zakładu. Dla porównania: w ubiegłym roku zanotowano "tylko" 84 wyjazdy. St. ogniomistrz R. Zapolski, tak jak inni strażacy potwierdza, że najwięcej ostatnio palą się lasy, ale był też czas, dodaje, że seryjnie spalały się altanki. Na terenie zakładu ostatnio ugaszono w zarodku kilka groźnych pożarów, np. na kotłowni sodowej oraz pożar turbiny. Tak samo jak i inni strażacy, również ci w Celulozie, borykają się z podobnymi problemami, jak mocno wyeksploatowany sprzęt, niskie zarobki, a wyjazdów do pożarów zdarza się nawet kilka dziennie.

- Nie jesteśmy tylko od pożarów - stwierdza R. Zapolski - wzywani jesteśmy również do wypadków drogowych, wypompowujemy wodę z zalanych pomieszczeń. Naszym rejonem w pierwszej kolejności jest zakład, miasto oraz okolice Kostrzyna.

M. Stawarz

W dniu 6.06.92 zorganizowano na Osiedlu Leśnym przy Klubie "Malinka" Dzień Dziecka. Połączony on był z festynem, ogniskiem i konkursami.

Uczestniczyło około 120 dzieci. Żadne nie odeszło bez nagrody. Imprezę zorganizowano z dobrowolnych składek od mieszkańców. Znaleźliśmy też sponsorów:

- pan Skórski zafundował nam worek chrupek, paluszki i gumy - pan Szymaszek kielbasę na ognisko.

Szkoda tylko, że pod koniec zepsuła nam się pogoda.

K. Ludka - Orzechowicz

Kostrzyn, 3.06.1992

Jako redaktor czasopisma samorządowego, którego z-cą redaktora naczelnego jest zastępca burmistrza, sądzę, że problem węża ciepłego w swoim artykule wyjaśnił Pan społeczeństwu miasta w sposób kompetentny i uzgodniony z władzami miasta.

Ponieważ bardzo dużą część dochodów przeznaczam co miesiąc na c.o. i c.w., jestem osobiście zainteresowana tym tematem. Dokładnie przeanalizowałam cały artykuł i nie wiem, jakie argumenty przesądziły o podjęciu decyzji o przystąpieniu do spółki międzygminnej. Uważam, że tego typu decyzje powinny poprzedzić dokładne analizy ekonomiczne. Z artykułu wynika, że tylko inż. A. Włodarczak opracował swoją koncepcję i przedstawił ją na piśmie władzom miasta. Natomiast Och uważa, że dotychczasowy stan nie powinien ulec zmianie. Jest to argument nie do podważenia kierownika zakładu z zadłużeniem około 9 miliardów...!

Ja rozumiem, że władze miasta są zmęczone nawalem spraw. Niedawno, przez przypadek, przysłuchiwałam się sesji na temat kultury. Tam dowiedziałam się, że prawie nikt z Rady nie korzysta z biblioteki. Natomiast już dwa lata - dwa razy w tygodniu osobiście jestem w domu kultury i też nie

miałam okazji nigdy widzieć tam ani nikogo z Rady, ani z władz miasta.

Nie rozumiem, na jakiej podstawie padały tam wnioski o likwidację domu kultury. Czy sytuacja z WPEC-em jest podobna? Tylko decyzja o utrzymaniu dotychczasowego stanu i układów w ciepłownictwie jest o wiele bardziej kosztowna, niż pochopna decyzja o likwidacji domu kultury. Dotyczy ona praktycznie prawie wszystkich mieszkańców miasta, a nie grupki rodzin, które mają ambicje, żeby ich dzieci rozwijały zainteresowania artystyczne i czytały książki.

Maria Masztalerz

LISTY DO REDAKCJI

OD REDAKCJI:

Właściwie list wypadałoby zostawić bez komentarza. Uważam jednak, że jest w nim kilka nieścisłości i sugestii, które wypadałoby wyjaśnić. Po pierwsze nie uważam, że w sposób kompetentny przedstawiłem problem ogrzewania naszego miasta, z prostej przyczyny, że tak szerokie zagadnienie w jednym artykule nie da się przedstawić. W artykule przedstawiłem opinie dwóch moim zdaniem najważniejszych osób, które mają w sprawie ogrzewania coś do powiedzenia.

Treści artykułu nie uzgadniałem i nie uzgadniam z władzami miasta, bo po prostu nie mam tego w zwyczaju. Mogę się zgodzić z tezą, że za mało uwypukliłem stanowisko władz w tej i tak skomplikowanej kwestii. O co zresztą miał trochę pretensji burmistrz Grzegorz Tomczak. Nie mogę się również zgodzić ze stwierdzeniem, że zadłużenie WPEC-u, co sugeruje w liście pani Masztalerz - wynika z błędów popełnionych przez pana Ocha. Jest to uproszczenie sprawy. Paradoks polega na tym, że dziś każdy każdemu jest coś dłużny. Większość zadłużenia WPEC-u to niezapłacone inwestycje, które w swoim czasie trzeba było wykonać, aby

ogrzzać budynki, a dziś w wyniku zmian zachodzących w strukturach terenowych każdy ten niewygodny problem próbuje przerzucić na barki drugiego.

Uważam, że akurat temat zadłużenia jest na tyle ciekawy, że wymagałby całkiem jeszcze innego osobnego spojrzenia i opisanie.

M. Stawarz

1992.06.13

Panowie Redaktorzy!

Zwracam się do Was z gorącą prośbą o pomoc. Jestem inwalidką wojenną i grupy, zamieszkuję samotnie. Otóż w naszej klatce mieszkaniowej otrzymała przydział Pani Janina Ł. jako samotna chora matka pod opieką Wydziału Opieki Społecznej Miasta, który pokrywa jej koszty mieszkaniowe. Pytam się i żądam odpowiedzi, w imieniu kogo i czego ta Pani prowadzi w swoim mieszkaniu melinę dla alkoholików i narkomanów. Mamy włamanie do piwnic i całe noce nie przespane. Ublżają nam pijani panowie, których nie znamy, nocami dzwonią do drzwi.

Jesteśmy zastraszeni, wszystkie 32 rodziny. Jak można tak żyć. Interwencje na Komisariacie Policji nie odnoszą skutku. Slogan ten sam: "My tą Panią znamy". W dodatku żeby było weselej zabrano nam dzielnicowego, który okazał się prawdziwym dzielnicowym, akceptowanym przez środowisko osiedla po 15 latach. Pan sierż. Krzysztof Wierzbicki, nazywamy go Panem Krzymiem, interesował się dzielnicą, był zawsze. Co mamy teraz począć, zabrano nam dzielnicowego, zabrano nam spokój a dano nam "ćpunów".

Panowie Redaktorzy nie piszę tylko w imieniu własnym, ale nie mam siły zbierać podpisów. To co piszę jest prośbą 30 lokatorów - prosimy o pomoc. Jestem wykończona psychicznie, nie pomagają mi już leki psychotropowe; gdzie mam się wyprowadzić? Prosimy o pomoc.

Nazwisko znane Redakcji

WYDZIAŁ OPIEKI SPOŁECZNEJ

Kontakty ze stroną niemiecką w naszym mieście przybierają na sile. Nawijujemy współpracę na bardzo różnych płaszczyznach. Ostatnio wznowiono dyskusję na temat turystycznego wykorzystania obszarów leżących po obu stronach Odry. W ramach tej wymiany poglądów, doświadczeń oraz w celu rozeznania bazy turystycznej w gminach nadodrzańskich z inicjatywy pani Tretner, przewodniczącej towarzystwa turystycznego "Märkisch Oderland" z Seelow zorganizowana została w dn. 22-23.05 wycieczka po terenach leżących po niemieckiej stronie Odry na obszarze od Frankfurtu do Kienitz /na wysokości Boleszkowic/.

W wycieczce ze strony polskiej udział wzięli: burmistrz Kostrzyna WŁADYSŁAW MYSONA, z-ca burmistrza Myśliborza ROMAN MATIJUK, wójt Boleszkowic JAN WOŹNIAK, przedstawiciel gminy Górzycy JAN RADKIEWICZ oraz niżej podpisany. Wycieczkę rozpoczęło wręczenie nam map turystycznych tego regionu, co ułatwić nam miało orientację. Jednakże prawdziwym źródłem wiedzy o tych terenach okazała się sympatyczna przewodniczka p. Tretner. Nasza trasa w pierwszym dniu wiodła od miejscowości Lebus, poprzez Reitwein, gdzie planuje się utworzenie przeprawy promowej do Górzycy, Küstrin-Kietz, Zechin, Kienitz /prom do Boleszkowic w planach/ do miejscowości Letschin. Jest to płaski teren, niezalesiony, o dużej ilości łąk, pas-

ny, czyli Küstrin-Kietz i zadbane miaszeczek Letschin, gdzie warto zapytać o historię pomnika króla Prus Fryderyka II, który stoi w centrum, niedaleko cmentarza żołnierzy radzieckich. Prawie w każdej miejscowości widzieliśmy ruiny kościołów, które w czasach NRD stały opuszczone i bezużyteczne. Niektóre z nich są aktualnie odbudowywane bądź restaurowane.

Nasi partnerzy niemieccy chcą prowadzić tu tzw. "turystykę romantyczną", daleką od poziomu jaki znamy z zachodniej części Niemiec. Osobiście wątpię w powodzenie tej formy turystyki. "Wessis" są już chyba zbyt wygodni.

Tak więc nie możemy mieć kompleksów, że nasza baza jest uboga. Uboga faktycznie jest, ale potencjalne możliwo-

jest po prostu "Aldi", Ale oprócz supermarketu w Seelow znajduje się coś jeszcze, czemu warto poświęcić trochę czasu. Jest tam mauzoleum - cmentarz - muzeum "Seelower Höhen", miejsce obowiązkowych wizyt młodzieży NRD i ich rówieśników z innych "bratnich" krajów. Po ostatnich zmianach w państwie niemieckim dużo dyskutuje się na temat tego typu obiektów, a jest ich bardzo wiele. Cmentarze i pomniki żołnierzy radzieckich rozrzucone są po wszystkich miejscowościach tego rejonu. Przeważają tendencje, aby utrzymać te "osobliwe" dla Niemców pamiątki przeszłości.

Również i muzeum w Seelow zmienia wygląd - nie tylko uzupełniane są rekwizyty, ale przede wszystkim zmienia się komentarz. Przypomina się, że w tej woj-

Poznajemy naszych sąsiadów

twisk, bardzo zaniedbany gospodarczo. Baza turystyczna jest więcej niż skromna. A i atrakcje turystyczne "Oderbruch" są znikome./Tak nazywa się ta kraina geograficzna/. Z wymienionych miejscowości warto zatrzymać się w Reitwein. Znany pisarz niemiecki Teodor Fontane pisał: "Wieże kościelne Reitwein i Górzycy pozdrawiają się codziennie przez Odrę". Kościół ten wybudowany został przez hrabiego Finka von Finkensteina po śmierci żony w poł. XIX w. /nie wiadomo czy jako wyraz żałoby czy dziękczynienia/. W kościele istnieją możliwości noclegowe, dobre miejsce na spotkania młodzieży. W 1759 r. Fryderyk Wilhelm II zbudował tu most przez Odrę i ze swoim wojskiem ruszył pod Kunowice, gdzie stoczył z wojskami koalicji austriacko - rosyjskiej największą bitwę wojny 7-letniej, tracąc 19 tys. żołnierzy. W Reitwein można obejrzeć na pobliskim wzniesieniu bunkier Żukowa, który stąd dowodził swoją armią w czasie ostatniej wielkiej bitwy II wojny światowej o Wzgórze Seelow. Jeszcze ewentualnie można obejrzeć przedmieścia Kostrzyna sprzed woj-

ści turystyczne, walory naturalne są w naszym terenie o wiele bogatsze. Jedyne w czym odstajemy, to baza gastronomiczna. W każdej miejscowości można znaleźć zadbaną, zmodernizowaną, na dobrym poziomie restaurację.

Noc spędziliśmy w "Domku Szwajcarskim" nad jeziorem, w miejscowości Falkenhagen. Do późnych godzin prowadzono rozmowy nie tylko o turystyce, ale i o codziennych problemach, z którymi borykają się nasze miejscowości.

Drugi dzień naszej wyprawy rozpoczęliśmy od zwiedzenia miejscowości w której zaferowano nam nocleg. Falkenhagen leżało na starym szlaku handlowym - solno-śledziowym. We wsi podziwiać można przepiękny i ogromny kościół romański. W sąsiednim Lietzen najcenniejszym obiektem są zabudowania komturii najpierw templariuszy /patrz Chwarszczany/, a później joanitów. Zespół ten obejmuje kościół, dom dostojników oraz spichlerz.

Kolejną miejscowością na naszej trasie jest Seelow, miasteczko, które przyciąga naszych rodaków, a powodem tego

nie ginęli również Niemcy, cały czas mając jednak świadomość, kto wpędził świat w zawieruchę wojenną. Ostatnio nasila się kampania na rzecz budowy bądź odbudowy cmentarzy żołnierzy niemieckich na polach bitewnych Europy i nie tylko.

Z Seelow udaliśmy się do Neuhardenbergu /byłego Marxwalde/. Zespół pałacowy z 11 historycznymi pomieszczeniami, parkiem krajobrazowym z pomnikiem Marsa i Minerwy i kościół z pocz. XIX w. stanowią ciekawy kompleks, któremu warto poświęcić trochę uwagi. Zespół ten ściśle związany jest z nazwiskiem jednego z organizatorów zamachu na Hitlera, hrabiego von Hardenberga.

Z Neuhardenberg udaliśmy się w drogę powrotną poprzez Trebnitz, Heinersdorf i Treplin do Frankfurtu. Drugi dzień okazał się dużo przyjemniejszy, teren turystycznie bardziej atrakcyjny, wśród wzgórz, lasów i jezior. Jeśli miałbym polecać coś naszym rodakom, skierowałbym ich na południe i zachód od Seelow, gdzie można znaleźć więcej atrakcji turystycznych.

Qwocem tej wyprawy i dwóch poprzednich spotkań w podobnym gronie jest idea wspólnego opracowania i wydania mapy turystycznej naszych okolic, opracowanie szlaku pieszego i rowerowego oraz zorganizowanie podobnej wyprawy po stronie polskiej. Mam nadzieję, że wysiłkiem osób uczestniczących w tych przedsięwzięciach posłuży lepszemu poznaniu naszych sąsiadów i ich stron ojczystych, co poprowadzi choćby w mikroskali do zbliżenia naszych społeczeństw.

Ciuchcią do Tik-Taka

Przejeżdżając przez Polskę "Ciuchcia do Tik Taka" zajęła także do Kostrzyna. Przywiozła ze sobą znakomicie znanych wszystkim dzieciom i nie tylko dzieciom bohaterów piątkowego programu telewizyjnego: Pana Tik Taka, Profesora Ciekawskiego, Pana Zagadkowskiego, Ciotkę Klotkę no a przede wszystkim najbardziej oczekiwanych przez dzieci Kulfona, Żabę Monikę i Dzidziusia. Cały występ uświetniały "Fasolki" które odśpiewały kilkanaście "hitów" z dziecięcej listy przebojów. Ciuchcia zajęła punktualnie o siedemnastej i zabrała w podróż wszystkie dzieci te najmniejsze, większe i całkiem duże, które wypełniły widownię amfiteatru. Choć podróż trwała blisko 2 godziny, czas mijał szybko i niepostrzeżenie.

Pan Tik Tak do spółki z Ciotką Klotką dwiili i troili się w roli gospodarzy. "Fasolki" nie tylko śpiewały i tańczyły ale także uprawiały pokazy gimnastyczne i pokaz mody dziecięcej. Oczekiwani z niecierpliwością Kulfon i Monika zaszkoczyli wszystkich swoją wielkością. Ten jegomość z wielkim czerwonym nosem w niczym nie przypominał Kulfona znanego z telewizyjnego ekranu. Wszystko jednak szybko się wyjaśniło. Otóż i Kulfon i Monika byli po kuracji przyspieszającej wzrost. Kuracja to niezwykle prosta. Wystarczy zjeść 20 deko drożdży, popić wodą i posiedzieć na piecu.

Wszystkie dzieci, które chciałyby stać się duże ostrzegam jednak, że piec nie może być za bardzo nagrany.

Kulfon w swojej rozmowie z Panem Tik Takiem posługiwał się tylko sloganami z reklam telewizyjnych. Nie wiadomo czy to efekt uboczny kuracji, którą przeszedł, czy też skutek nadmiernego oglądania telewizji.

I tak "ciuchcia" dotarła do stacji "przerwa", w czasie której dzieci mogły zaopatrywać się na specjalnym stoisku w pamiątki Tik Taka. Te "większe" natomiast udały się do pobliskiego bufetu.

Po przerwie pojawił się na scenie ogromnych rozmiarów Dzidzius wzbudzając zachwyt publiczności. Przez scenę przefrunął też cud natury Wróblek Elemelek. "Fasolki" odśpiewały swój wielki przebój "Kulfon, Kulfon co z ciebie wyrośnie". A co wyrosło mieli okazję zobaczyć wszyscy, którzy załapali się na "Ciuchcie".

Jerzy Szablowski

Na zdj. od góry:

1/ Śpiewają i tańczą "Fasolki";

2/ Kulfon i Żaba Monika;

3/ "Kulfon, Kulfon, co z ciebie wyrośnie?"



NA MARGINESIE

Przejęcia graniczne w Kostrzynie

Niedawno, bo w końcu maja bieżącego roku, mieszkańcy Kostrzyna przeżywali doniosły moment otwarcia kolejowego przejścia granicznego. Odtąd możemy już bez przeszkód, na podstawie paszportu, jeździć za Odrę, przekraczając granicę w miejscu do tej pory zamkniętym. Czy granica na Odrze była w Kostrzynie od czasu wojny dla ruchu osobowego zawsze zamknięta?

Pamiętam, że w drugiej połowie lat czterdziestych przejeżdżał przez Kostrzyn międzynarodowy pociąg, zwany przez miejscowych popularnie "Berliniakiem". Najprawdopodobniej jeździł on na trasie Warszawa - Berlin. Na pewno - przez Poznań, Krzyż, Kostrzyn do

Berlina. Drogowe przejście graniczne także tutaj istniało. Placówka Urzędu Celnego obsługująca ten punkt graniczny mieściła się początkowo ...w baszcie zburzonego zamku. Na koszt Dykcji Ceł wyremontowano potem jedyny, ocalały na Starym Kostrzynie, dom przy ulicy Granicznej, by tam ulokować placówkę Urzędu Celnego.

Nie wiem, kto z tych przejść /kolejowego i drogowego/ wtedy korzystał. Z pewnością nie szary obywatel naszego kraju w celach turystycznych. Nie znam także daty, od której przestały one funkcjonować, a dom na Starym Kostrzynie przekazany został miastu jako budynek do zasiedlenia przez lokatorów.

Obecnie, gdy Kostrzyn ma już normalne, kolejowe przejście graniczne, warto wspomnieć o tamtych, odległych faktach.

Alicja Kłaptocz

ZAPRASZAMY NA ŚCIEŻKĘ ZDROWIA



1. Zapoznajemy się z przebiegiem trasy na płaszczyźnie.



2. Niektórzy, dla rozprzewnia, kilka razy podlegamy się na drążku.



3. Przedzierając się przez pole cierniowe, siłomem mijamy ustawione bramki.



4. W miejscu gdzie stopami chwytamy poręcz i głową w dół pokonujemy przeszkodę.



5. Cwiczenie dla otwartej ruchomości rękawiczek - przeciekamy się przez wszystkie szczebelki drabinek.



6. Na koniec przystanku - skokami na jednej nodze przetrzymujemy się na krótki przed sobą. Jedną nogę zostawiamy za sobą z białymiechem na uszach. Wszyscy się śmieją.

Opr. R. Skalba Fot. R. Pawłowski

KRONIKA POLICYJNA

- ◆ 22.05.92 ujawniono włamanie do przedszkola KZP. Sprawca po wybitciu szyby w oknie wszedł do środka i po penetracji pomieszczeń dokonał kradzieży młynka elektrycznego, robota i innych urządzeń wartości ok. 2 mln. zł.
- ◆ 25.05.92 - w nocy patrol policji zatrzymał budzący podejrzenie samochód RENAULT 5 na ul. 22 Lipca. Jak się okazało, samochód ten został skradziony z pobliskiego parkingu na Os. Mieszka I. W toku dalszych wyjaśnień ustalono, że kradzieży dokonało dwóch mieszkańców sąsiedniej gminy, którzy tej samej nocy skradli w Międzyrzeczu również RENAULT 5 i pozostawili go w Sulęcinie. Wcześniej natomiast niemal doszczętnie zdemontowali w Gorzowie również RENAULT 5. Obaj zostali aresztowani przez prokuratora. Tak więc w Kostrzynie położono kres ich przestępczej działalności.
- ◆ 26.05.92 - w nocy na ul. Dworcowej funkcjonariusze Policji zatrzymali sprawcę krótkotrwałego użycia pojazdu Fiat 125p. Amator przejażdżki cudzym samochodem nie mogąc uruchomić silnika usiłował dokonać kradzieży radia samochodowego, ale i ten zamiar został udaremniony przez patrol policyjny.
- ◆ 8.06.92 - ujawniono włamanie do sklepu odzieżowego spółki "Ocean" na Os. Leśnym. Sprawcy po wybitciu szyby i przepiłowaniu krat do zaplecza zabrali towary o wartości ok. 40 mln. zł. Dotychczas nie zostali ustaleni.
- ◆ Również 8.06.92 - zgłoszono włamanie do pomieszczeń Klubu Sportowego "Celuloza". Sprawca zabrał pistolet gazowy i nieznaną ilość gotówki. Sprawca do chwili obecnej nieznany.
- ◆ 11.06.92 - zgłoszono włamanie do piwnicy na Os. Mieszka I. Nieustaleni dotychczas sprawcy zabrali dwa rowery, wędki, wiertarki o łącznej wartości 8 mln zł.

J.Sz.

KTOŚ NIE ŚPI, ŻEBY SPAĆ MÓGŁ KTOŚ

Jedna z upalnych nocy początku czerwca... Długo kręcę się na łóżku nie mogąc zasnąć w nagranych murach mojego mieszkania, Nie ma czym oddychać. Wreszcie udaje mi się to po długiej walce z kołdrą i poduszką. Lecz sen nie jest głęboki, przewracam się z boku na bok. Robi się cicho, z dala dolatują jedynie odgłosy pracującej kolei. Nagle ciszę nocną rozrywa niesamowity huk, który wyrwa mnie ze snu, o który tak ciężko walczyłem. Otwieram oczy. Ki czort? Hałas dobiega z ulokowanego u stóp mojego bloku targowiska. Podnoszę się na łóżku i przez uchylone drzwi balkonowe próbuję ustalić obiekt, który jest źródłem hałasu. Mam z tym kłopoty, jeszcze oczy nie przywykły do ciemności. Po odgłosach domyślam się, że jest to bliżej nieokreślony samochód. Spoglądam na zegarek. Za dziesięć pierwsza. Hałas się potęguje. Kierowca pojazdu najwyraźniej w świetle "grzeje motory" przed wyruszeniem na trasę. Jestem pewny, że to któryś z właścicieli sklepików próbuje wyjechać po towar w odległe rejony Polski. Ale silnik nie chce zaskoczyć - kicha, prycha, strzela z rury wydechowej i gaśnie. No nie, ta zabawa w środku nocy to lekka przesada. Kolejna próba uruchomienia. Przenikliwy zgrzyt rozrusznika i...nic. Jeszcze raz. Silnik zaskoczył, obroty rosą, hałas też. Próba ruszenia z miejsca kończy się niepowodzeniem. Trzaskają drzwi samochodu, słychać męskie głosy. Kolejna fala hałasu wdziera się do mojego domu, mojej twierdzy. Robię się coraz bardziej świadomy, moje zdenerwowanie rośnie.

Jeszcze chwila a wyjdę na balkon i wrzasnę: "Co jest do cholery? Co się tam gziecie po nocach! Zaraz zadzwonię gdzie trzeba!" Ale nie, jeszcze wytrzymam, jeszcze trochę wytrzymam. Silnik wyje coraz głośniejszy, reflektory samochodu biją światłem w ścianę bloku. Biedni sąsiedzi z parteru! Jak długo jeszcze? Samochód powoli rusza, nadal strzelając z rury wydechowej jak z kbks. Znowu gaśnie. Kolejny start, tym razem udany. Mój wróg nr 1 rusza w kierunku ulicy. Modlę się, żeby mu się udało. Na oświetlonych przez żarówki sklepików drzwiach bocznych samochodu odczytuję napis "Policja". Po chwili, gdy hałas ginie w oddali, szybko i bez problemów zasypiam w poczuciu bezpieczeństwa. Ktoś nie śpi, żeby spać mógł ktoś.

R. Skalba

